

V/A, Najsilniejsi przetrwają (prod. DJ Premier & L

[Pyskaty:]

Ja nie zacznę od hashtaga #Smokey,
Podbij, mam pasjans liter
Bo przetrwają mocni, chuj że masz kaloryfer
Pierdol kurtuazję, szykuj się na walkę
Mym punchom z bitem ukłonił by się Walter
Przetrwają najtwardsze sztuki stąd
Sądziś, że immunitet można kupić? Błąd!
Wbijam im się w łeb jednym słowem
I rozdeptam jak (?), zachodzą w głowę

[Numer Raz:]

Znów rosnę w siłę, a siła to potęga
Jak żyłem, tak żyłem, teraz czas zwycięzać
Byłem i będę, to wiedz ja
Nie mam zamiaru tak łatwo odpuszczać, to mnie napędza
To bit Prima, wciąż trzyma poziom i nie kimam, jak Albina
Daję dobry dźwięk i klimat
Mam to w genach i szczena ci opadnie
Bo przetrwa silniejszy a słabszy odpadnie

[Proceente:]

Szczebel po szczebłu, całe życie w biegu
Lepiej wiedzieć kim jest DJ Premier, gdzie jest epicentrum
Wchodzisz w entertainment i nie zdajesz sobie sprawy
Że twój wnuk oceni twój dorobek za 4 dekady
Jak masz siłę i nie jesteś głupi to sobie poradzisz
A jak jesteś słaby to wyginiesz jak mamuty
Od początku z najlepszego kruszcu, pompuj muskuł
I nie trać wątku, nie trać pulsu

[Pelson:]

Strzał, błyszczą flesze, jesteś na ulicy
Paparazzi? Nie, to policyjni technicy
Jeden weźmie kredę, odrysuje twój kontur
Sprawca później zezna, że zrobił to dla sportu
Zresztą winę łatwo mu udowodnić
Gdy każdy dobry wers to odcisk na miejscu zbrodni
Miał być czerwony dywan jest czerwony chodnik
Bo nie przetrwają najsilniejsi tylko wiarygodni

[Rahim:]

Słabość puka, stuka, z buta, biję na alarm
Chyba szukam, nie tutaj, moka, niech spierdala
Ciśnię w swym despotyzmie z kraśni rogala
Ziom, trzymam się z dala, spadam stąd, yalla yalla!
Wbijam w słabostki, wbijam troski na marazm
A słabej jednostki los nabijam na pala
Ogień rozpałam w tobie bez tutoriala
Piękny widok, samsara, wchodzi rap przy fanfarach

[Łysol:]

Jeśli koniec jest blisko to czeka go kłopot, bo
Przetrwać mogę wszystko, pół-człowiek, pół-mikrofon
Chuj z apokalipsą jak i całym afterem
Jak w 'Apocalypso' Gibson, sam jestem reżyserem
Bo hip-hop to przyszłość i tworzę historie
Robię to lepiej, ty gorzej, są dwie kategorie
Kiedy to wszystko pierdolnie pozostanę tu na zawsze
Bo twardsze przetrwają, a wyginą te słabsze

[Mielzky:]

Nie jestem obcy, grze jak Philly Vinnie Paz
Mielz tyle skilli, że widzi sam Stevie je

(?) wisi mi na szyi, kiej z nimi
Inni są veni, vidi ja mam vici, winisz mnie?
Wyrosłem pośród hien, przetrwałem każdą z walk
Grałem na setce scen dając wam ciężki bas
Wiedzą na mieście czyje słowo ponad
Pokonam resztę, kładąc litery na stronach

[Astek / Pierwszy Sław:]

Jak cię widzą tak cię piszą i to wcale nie fajne
Każde lustro w domu mam podpisane punchlinem
Twarda bania, no bo twarde Bałuty
Tu zawsze jedziem za ciosem jak jebane mamuty
Na głębokich wodach życia każdy wymięknie
Ty uważaj na zęby, wypływamy, al dente
Twardzi przetrwają, zdechną ci słabsi
Zera spierdalać - denominacja!

[Zeus:]

W tym jestem specem jak Nas - rap Specnaz
Gdy składam punch instynktownie drzesz się: "Nie w twarz!"
Chcesz zabrać głos? Słysząc Twoje "eeee...." i "hush!!"
Twój głos dziś kończy w urnie - spopielony sorry, baby... b-ash!
Mój wielki prezydencki marsz wsparł premier
Gdy wdrażam plan, każdy gorący kot kończy na drzewie
Dzisiejszy rap to link do bazy śliskich larw
Jestem na kolizyjnym kursie z Wami, Linkin Park

[Chada:]

Najsilniejsi przetrwają, nie mów że bzdury pieprzę
Bo nie chodzi mi tu wcale o obwód w bicepsie
Moi bracia to wiedzą, zaczynałem od zera
Musisz walczyć, ja wciąż się będę przy tym upierał
Jaka kapitulacja? Nie kończymy na chęciach
Dla adeptów tych bloków to jest nie do przyjęcia
Wciąż zachęcam bądź silny, wtedy na pewno przetrwasz
Proste credo dla wszystkich ludzi z miejskiego getta

[Klasik:]

Choć nie jestem z Shaolinu mam filozofię swoją jak RZA
Żaden ze mnie produkt, nie stworzył mnie Blizzard
Ja chce słyszeć dźwięk samplerów, czuć zapach płyt
Na ścianach błysk lakierów, nie znasz tego - nie znasz nic
Kiedyś patrzyłem spod ziemia, teraz patrzę spod-nieba
Jestem nie do sprzedania, nie do kupienia
Więcej mi nic nie trzeba, przetrwam tu każdy dzień
Bo taki mam cel, póty mogę spełniać swój sen

[Quebonafide:]

Po pierwsze primo, to jest mój rok, mam déj? vu
Na te pokłady braggi nawet Mistrz Miyagi rady nie dał by
Mam funky styl, swaggy fit, funky styl, swaggy fit
Po drugie primo, dawaj bit, jestem MC, jakie cięcie
Jak jeszcze nie kumasz każdy mój werset rodzi się w bólach
Mam product placement redbulla, wacki gula, że tak to hula
A jak się sprawa ma, że tak to buja, że buja przy tym karkiem nawet żaba, ha

[JodSen:]

Czułem to w swoich snach i strach pachnie jak Paco Rabanne
Kiedy gram albo łapią stan jak psychofan w klipie Ema
Ema, nie wiesz co robisz?
Nawijam tak, że twoje żywe legendy przewracają się w grobie
Teraz, czego tu brak, kto tu ma a kto nie ma flow?
Nagroda Darwina, ha, któryś wack dostanie ją
To od tych postów kifoza, się prostuj i zobacz
Joda nie palił mostów by mieli po czym lądować

[Joteste:]

Walczę o przetrwanie w grze, pierdolony 'Cast Away'
Jestem młody, utalentowany, mów mi Tommy Hanks
Niezdobi mnie, moje flow to as w rękawie
To jest (?) moją kartę na bit kładę
Jak John Murray mam w sobie ten instynkt
Chce przetrwać kiedy reszta dostaje wściekliczny
Wiem, to nie science-fiction, niespokojny świat
Bo to nie są Gwiazdne Wojny, to są wojny gwiazd

[Rado Radosny / Drugi Sław:]

Wszystko przeżyję - takie chuchro na pozór
Jestem Rado, mówię słabo, kiedy mówią: "Stań z boku"
Nie obchodzą mnie rankingi, bo nie ma tam Sławów
A powrotem roku dla mnie jest Beata z Klanu
Rapowe ziarno zamienię na talent
Sieję rozpierdol, poczuć stwardnienie rozsiane
Twardy jak skurwysyn, nie płakałem po Papale
(?)

[Bezczel:]

Po pierwsze primo silniejsze są tu skądinąd, blow
Po drugie primo te słabe wyginą, dinozaur
Temu od dzisiaj nie pytaj się gdzie jest Eis
Tu bo dzisiaj to Michał upycha na bitach to flow jak Ace
Przejdę małym krokami tu całymi latami
A ci słabi chcą mnie zabić tu za to, winić i ganić
I scena to stół z powyłamywanymi nogami
O kulach nigdy nie pójda tu w jednej linii z nami

[Siwers:]

To chirurgiczne uderzenie jak wjazd Delta Force
Eliminuje cele, mic - snajperka, wzrok
Skanuje, ten fach, a w ręku, a w rękach broń
Przetrywam jak moje wersy wylane na wosk
Jem tylko steki z osobników alfa
Na bitach jak rekin, ty znowu robisz karpia
Jak szczęki na pętli zaciska się punchline
Nawijał Siwers aka Ludojad, Szakał

[Ten Typ Mes:]

O ósmej wyłączyłem TVN, bo czułem się słaby
Breee! Znowu zwróciłem na siebie uwagę
Potem siadłem do tekstu, bit DJ Premier
Jak dla mnie może być nawet DJ Wójt, nie jestem bity w ciemność
Ahrr! Jestem ill nawet wspaniale
Więc zmieniam imię na "lli" kiedy cisnę chory rap
Słyszysz Lee? - pisane jak te jeansy
Więc kiedy pies spyta o dane, odpowiem "Lli-sz-mi"